

Jerzy KŁOCZOWSKI

## KILKA REFLEKSJI HISTORYKA WOKÓŁ MORALNO-POLITYCZNEGO PRZESŁANIA UNII LUBELSKIEJ DLA NASZYCH CZASÓW

*Dziś Unia Europejska przyjęła filozofię subsydiarności jako zasadniczy program postępowania. Filozofię tę – od Leona XIII poczynając – przypominali kolejni papieże dwudziestego wieku, ale praktycznego znaczenia nabrała dopiero w toku żmudnej pracy nad jednością europejską po katastrofie II wojny światowej.*

### UNIA JAKO WYRAZ MĄDREGO KOMPROMISU, KTÓRY OKAZAŁ SIĘ DZIEŁEM BARDZO TRWAŁYM

Na 23 grudnia 1568 roku król Zygmunt August zwołał do Lublina oba sejmy: polski i litewski, aby ostatecznie rozstrzygnąć sprawę unii. Faktycznie otwarto obrady dopiero 10 stycznia 1569 roku. W zasadzie sejmy: koronny i litewski, obradowały osobno, zbierały się tylko w celu omówienia spraw najważniejszych.

Stanowiska pozostawały jednak w dalszym ciągu niezgodnione. W polskiej izbie poselskiej frakcja ekstremistyczna ciągle żądała włączenia Litwy do Polski, a nawet nazwania jej Nową Polską. Ze strony litewskiej większość wpływowych wielkich panów przeciwna była ściślejszej unii. Koniecznością w takiej sytuacji stało się szukanie rozsądnego kompromisu, co rozumiał zwłaszcza król. W Polsce mógł liczyć w swoich wysiłkach przede wszystkim na senat, w Wielkim Księstwie zaś – na izbę poselską. Chodziło zaś głównie o partnerstwo, równowagę obu państw, a więc między innymi o zachowanie centralnych urzędów litewskich wbrew opinii stanów polskich. Spierano się również o to, czy obok wspólnego sejmku polsko-litewskiego pozostać miały sejmy osobne – litewski i polski. Strona litewska żądała, by wybór władcy odbywał się na granicy przy odrębnym obwoływaniu osoby króla i wielkiego księcia.

W styczniu i w lutym 1569 roku w toku osobnych konfrontacji nie doszło do uzgodnienia stanowisk. 1 marca Litwini opuścili potajemnie Lublin; zdawało się, że idea unii została pogrzebana. Król i stany polskie podjęły wówczas kroki, które wzburzyły Litwinów do tego stopnia, iż rozważano wręcz wypowiedzenie wojny. W marcu po prostu włączono do Królestwa Polskiego Podlasie i Wołyń, obszary długotrwałego sporu między obu stronami; co więcej – na początku czerwca na wniosek posłów wołyńskich przyłączono do Królestwa Kijowszczyznę i wschodnie Podole (województwo braclawskie). Niezmiernie charak-



terystycznym zjawiskiem była powszechna zgoda szlachty ruskiej na akt inkorporacji; otrzymywała ona wszystkie przywileje szlachty polskiej, zachowując oficjalny język ruski i prawo sądowe, czyli znakomity Statut Litewski. Dla Wielkiego Księstwa oznaczało to utratę prawie połowy terytorium, zdecydowane zmniejszenie jego międzynarodowej pozycji i – oczywiście – zasadniczą zmianę proporcji w stosunkach z Koroną – Polską. Wcale nie dziwi to, że rozważano nawet możliwość wojny z Polską w celu odebrania „ziem zabranych”.

W końcu jednak wola szlachty litewsko-białoruskiej doprowadzenia do unii okazała się silniejsza nawet niż żal z powodu tak wielkiej straty terytorialnej; niewykluczone, że miała tu znaczenie prounijna postawa szlachty ukraińskiej. W każdym razie już pod koniec marca sejm litewski obradujący w Wilnie ułożył własny projekt unii, a następnie przesłał go do Lublina. Na początku czerwca Litwini wrócili do Lublina. W ciągu tego miesiąca doprowadzono do kompromisu. Strona polska uwzględniła wiele istotnych postulatów litewskich. Zygmunt August nie ustąpił jednak przed żarliwą prośbą sejmowi litewskiego i marszałka Wielkiego Księstwa, Jana Chodkiewicza, który na klęczkach – wraz z całym sejmem – prosił go wśród łez o zwrot ziem wcielonych do Korony.

Ostatecznie, mimo całego dramatyizmu sprawy i przejmującej sceny, 1 lipca sejmy litewski i koronny przyjęły uroczyście akta Unii, natomiast król Zygmunt August uczynił to 4 lipca. Uroczyste *Te Deum* w świątyniach lubelskich było wyrazem wdzięczności za doprowadzenie sprawy, nawet za tak wielką cenę, zwłaszcza ze strony Litwy, do końca.

Wstępna deklaracja unijnego aktu wyrażała wolę obu stron stworzenia jednego organizmu państwowego, wspólnej Rzeczypospolitej: „iż już – czytamy tam – Królestwo Polskie, Wielkie Księstwo Litewskie jest jedno nieróżne i nierozdzielne ciało, a także nieróżna, ale jedna wspólna Rzeczypospolita, która się z dwóch państw i narodów w jeden lud i państwo zniosła i spoiła”. W rzeczywistości szczegółowe postanowienia prowadziły nie do jednego państwa, ale do federacji Korony i Wielkiego Księstwa jako w założeniu równoprawnych państw ściśle ze sobą związanych.

Wspólny władca, król i wielki książę w jednej osobie, wspólnie wybierany, stanowić miał wraz z sejmem fundament związku. Odrzucono ideę odrębnych sejmów koronnych i litewskich, miał to być odtąd rzeczywiście i jedynie senat i izba poselska całej Rzeczypospolitej. Jako miejsce odbywania sejmów wyznaczono Warszawę, co stanowiło niejako zwiastun przyszłej stołeczności tego miasta. Przy bardzo daleko posuniętym samorządzie lokalnym Rzeczypospolitej (około siedemdziesięciu sejmików było tu szczególnie wymownym, chociaż niejedynym przykładem) właśnie sejm miał być najważniejszym instytucjonalnym czynnikiem jedności.

Jednocześnie Korona i Wielkie Księstwo zachowywały swe własne urzędy centralne – między innymi kanclerza i hetmana – wojsko oraz skarb. Można



powiedzieć, że przy jednej władzy ustawodawczej – sejmie – działały dwie odrębne władze wykonawcze: koronna i litewska.

Kompromis lubelski, osiągnięty z takim trudem i w dramatycznych wręcz okolicznościach, okazał się dziełem zdumiewająco trwałym. W jego realizacji wystąpiły oczywiście od razu niemałe trudności i napięcia, które dawały znać o sobie w każdym pokoleniu do końca Rzeczypospolitej. Bywały też momenty, gdy samo istnienie Unii wydawało się zagrożone. Jednak nawet słabość unijnego państwa, Rzeczypospolitej, tak wyraźna w stosunku do potężnych w osiemnastym stuleciu sąsiadów, jakże chętnie rozbijających ją od wewnątrz, nie doprowadziła do zniweczenia samej zasady unii. Gdy u schyłku osiemnastego wieku energicznie podjęto dzieło naprawy państwa, dawna idea inkorporacji Litwy powróciła, zwłaszcza w związku z silnymi tendencjami do jedności państwa, zapewniającej mu większą siłę. Konstytucja 3 maja 1791 roku była bliska takim tendencjom, nie ma w niej jednak mowy o jedności Korony i Litwy. W tymże jednak 1791 roku sejm podjął sprawę unii, przyjmując 20 października bardzo ważną uchwałę zatytułowaną „Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów”. W wielu konkretnych postanowieniach umocniono federalny charakter Rzeczypospolitej – tak przez zapewnienie równouprawnienia przedstawicieli Wielkiego Księstwa w instytucjach centralnych, jak i przez zachowanie licznych odrębnych instytucji. Na wybitym przy tej okazji medalu znalazł się napis w języku łacińskim: „Za Stanisława Augusta zakończona najściślejsza unia, ustanowiona początkowo za Zygmunta Augusta”<sup>1</sup>.

## BEZPIECZEŃSTWO I POKÓJ

Zagrożenie zewnętrzne ze strony Rosji, od schyłku piętnastego wieku wielkiej potęgi wyraźnie formułującej program zajęcia całości ziem ruskich należących ongiś do Rusi Kijowskiej, miało zasadnicze znaczenie dla egzystencji Wielkiego Księstwa, a pośrednio i dla Polski. Na przełomie piętnastego i szesnastego wieku Księstwo utraciło jedną trzecią swego obszaru. W latach sześćdziesiątych szesnastego wieku wieloletnia, uporczywa wojna z Rosją i poważne straty Księstwa stawiały z całą ostrością sprawę umocnienia związków z Polską jako warunek wręcz utrzymania pozycji i niezależności Księstwa (i w jakiś sposób Polski). Pokój wewnętrzny i stabilizacja na wielkich obszarach polsko-litewskich rozwijających się intensywnie w szesnastym wieku zależały od znalezienia politycznego rozwiązania na zasadzie wspólnego porozumienia i wzajemnych ustępstw ze strony litewskiej i polskiej. Prawie dwieście lat bliskich związków, od dynastii poczynając, przygotowało ostateczny kompromis w 1569 roku, który miał okazać się nadspodziewanie długotrwały.

<sup>1</sup> Por. J. K ł o c z o w s k i, *Unia Lubelska*, Lublin 1999, s. 21.



## SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE U PODSTAW UNII

Ale Unia – federacja utworzona ostatecznie w roku 1569 – może być zrozumiała przede wszystkim w świetle ewolucji społeczeństwa w obu krajach. Wydaje się, że zagrożenie zewnętrzne – oczywiście bardzo ważne – nie mogło stanowić właśnie o trwałości związku zawartego w roku 1569, ale rzecz jasna przygotowywanego w niezwykle ważnych procesach przemian od lat 1385-1386. Kluczowe znaczenie bowiem mają procesy formowania się społeczeństwa obywatelskiego w nawiązaniu do modelu zachodnioeuropejskiego, kształtowanego tam od XI-XII wieku. Chodzi tu o społeczeństwo wspólnot wszelkiego typu z ich prawami i wolnościami<sup>2</sup>. Swoistością Europy Środkowo-Wschodniej, przede wszystkim Węgier i Polski, także z biegiem czasu Wielkiego Księstwa Litewskiego i w znacznym stopniu Czech, stanie się rola licznej warstwy rycersko-szlacheckiej o egalitarnych aspiracjach, warstwy wyraźnie zmierzającej do utożsamienia się z „narodem politycznym” przejmującym polityczną odpowiedzialność za państwo. Tak pojęte „narody polityczne”: polski i litewski – w rzeczywistości wieloetniczne, wielojęzykowe, wieloreligijne – odegrały zasadniczą rolę w doprowadzeniu do ostatecznego kompromisu federacji w roku 1569 i jej utrzymania, mimo wszelkich zaburzeń w następnych latach i w kolejnych pokoleniach. Wypada pamiętać – powtórzmy to z naciskiem – że federacyjny charakter Rzeczypospolitej nie został do końca istnienia państwa rozbity od wewnątrz, ale uległ przemocy ogromnych sił zewnętrznych.

## FILOZOFIA SUBSYDIARNOŚCI

Dziś Unia Europejska przyjęła filozofię subsydiarności jako zasadniczy program postępowania. Filozofię tę – od Leona XIII poczynając – przypominali kolejni papieże dwudziestego wieku, ale praktycznego znaczenia nabrała dopiero w toku żmudnej pracy nad jednością europejską po katastrofie II wojny światowej. Filozofia ta nawiązuje oczywiście do doświadczeń wielkiej epoki tworzenia się podstaw i rozwoju Europy (stulecia X-XV); w Polsce stanowiła podstawę państwa i myśli państwowej od czternastego do piętnastego wieku<sup>3</sup>.

Rzeczpospolita Obojga Narodów od szesnastego do osiemnastego wieku jest zapewne interesującym i ważnym – obok Cesarstwa – przykładem funkcjonowania wielkiego organizmu państwowego w Europie, nawiązującego do tej filozofii. Doświadczenia, tak pozytywne, jak i negatywne, stanowią dziś dla

<sup>2</sup> Zob. t e n ż e, *Młodsza Europa*, Warszawa 1998.

<sup>3</sup> Por. t e n ż e, *Historia Polski*, Lublin 2000, s. 99n.



nas, Polaków i Europejczyków w ogólności, wielką wartość<sup>4</sup>. Ważny problem związany z funkcjonowaniem tego typu organizmu to charakter federalny, władze centralne i dwa rządy państw – członków federacji, jak również daleko posunięta autonomia regionów i ich władz. Także trwanie samorządów wszelkiego rodzaju: miejskich, wiejskich, żydowskich, islamskich, ormiańskich i innych, zasługuje na szczególną uwagę.

## WOLNOŚCI, PRAWA I OBOWIĄZKI LUDZI – OBYWATELI

W przejętej z zachodniego społeczeństwa obywatelskiego tradycji każdy obywatel danej wspólnoty, człowiek – osoba wolna, cieszył się prawami, czyli dobrze określonymi wolnościami, ale zarazem przyjmował jasno określone obowiązki. W pełni dotyczy to również wspólnoty szlacheckiej Rzeczypospolitej Obojga Narodów po roku 1569. Udział w życiu publicznym, służba wojskowa, odpowiedzialność za dobro wspólne – to najbardziej oczywiste obowiązki.

Wolność w latach Unii Lubelskiej nabrała w całej Europie wyjątkowego znaczenia, zwłaszcza na jednym palącym odcinku – wolności religijnej, powszechnie gwałconej przez zasadę państwowego przymusu wyznaniowego. W tym sensie konstytucja Rzeczypospolitej Obojga Narodów, uchwalona w Warszawie w roku 1573 i wsparta przez przygniatającą większość siedemdziesięciu sejmików, odbiega od teorii i praktyki ówczesnej Europy – tak zachodniej, jak i wschodniej czy południowej. Przyjęto zasadę, już od szeregu pokoleń utrwaloną w Polsce i w Wielkim Księstwie, iż będziemy „pokój między sobą zachowywać, a dla różnej wiary i odmiany w Kościele krwie nie przelewać...”. Wolno traktować konstytucję z roku 1573 w najściślejszym związku z całą konstytucją państwa przyjętą w Lublinie w roku 1569 przez to samo przeciwieństwo pokolenie. Chodzi zaś – rzecz jakże warta przypominania i podkreślenia – o tradycję europejską, zasadniczą w perspektywie dzisiejszych naszych pojęć, tak współczesnego ekumenizmu, jak i konstytucji o wolności II Soboru Watykańskiego.

Wolność (*libertas*) obywatela-szlachcica stanowiła wartość wyjątkową. Zasadzie „*libertas – suprema lex*”, wolności jako prawa najwyższego, przeciwstawiano dewizę ustrojów absolutystycznych o racji stanu jako takim właśnie prawie („*ratio status – suprema lex*”). Wolność rozumiano jako konkretne prawa danej osoby. W polemikach z początku siedemnastego wieku sformułowano lapidarnie tę fundamentalną zasadę: „pomnąc, że ten, kto mi bierze wolność i za nią bierze moje dobra: że bierze zdrowie i żywot mój”. Jan Jakub Rousseau każe powtarzać codziennie wszystkim obywatelom-demokratom na

<sup>4</sup> Zob. nową propozycję ujęcia naszej przeszłości: A. S u l i m a K a m i ń s k i, *Historia Rzeczypospolitej Wielu Narodów*, Lublin 2000.



świecie dewizę mądrego polskiego senatora wypowiedzianą w sejmie Rzeczypospolitej: „Malo periculosam libertatem quam quietum servitium” („Wolę niebezpieczną wolność niż spokojną niewolę”). W szesnastym i siedemnastym wieku wśród szlachty Rzeczypospolitej narastała świadomość wyjątkowości jej uprzywilejowanej prawnie sytuacji w stosunku do szlachty krajów sąsiednich, a także atrakcyjności całego modelu wśród innych krajów, dalekich nieraz od posiadania wolności oczywistych w polskiej Koronie (z jej ziemiami polsko-ruskimi) czy w Wielkim Księstwie Litewskim (z ludnością litewsko-ruską). Jednocześnie rosła, zwłaszcza w siedemnastym wieku, świadomość zagrożenia ze strony stojących na antypodach ustroju Rzeczypospolitej i jej demokracji szlacheckiej absolutyzmów wszelkiego rodzaju. Stąd nieufność do własnego króla i dworu królewskiego, stale podejrzewanych o knowania przeciwko szlacheckim swobodom, oraz nieufność wobec obcych państw z ich coraz wyraźniej autorytarnymi formami rządów. Rzecz ciekawa, Moskwa czy Turcja stanowiły świat tak obcy i odległy z ich formami zależności i służebności, formami zachowań, hierarchii wartości, że nie odczuwano obaw przed tamtejszymi wzorcami. Natomiast pilnie i z reguły bardzo krytycznie obserwowano monarchie chrześcijaństwa zachodniego, poczynając od najbliższych sąsiadów: Habsburgów, Brandenburgii-Prus czy Szwedów. Wszelkie formy przymusu, gwałtu, ograniczenia praw szlacheckich budziły oburzenie, niechęć, nierzadko i strach przed władcą Habsburgiem, który wybrany na króla mógłby przenieść na grunt Rzeczypospolitej sposób postępowania dynastii wobec Czechów.

## KULTURA I EDUKACJA – PODSTAWA RZECZYPOSPOLITEJ

W każdej wolnej społeczności obywatelskiej – a stanowią one mniejszość w historii świata – funkcjonowanie całego systemu zależy od przygotowania, poczucia odpowiedzialności i inteligencji każdego obywatela. Stąd szeroko pojęta edukacja, od szkół elementarnych po szkoły wyższe, i kultura ludzi – rezultat ogromnej, wieloletniej pracy – mają tu decydujące znaczenie. Nasze spojrzenie na całe doświadczenie Rzeczypospolitej w latach 1569-1795 domaga się pogłębionych, wielostronnych prac badawczych w tym właśnie kierunku. Lepiej pozwolą nam one zrozumieć, obok innych czynników, zarówno twórcze, pozytywne zjawiska w poszczególnych pokoleniach, jak i oczywiste słabości – tak w niektórych momentach jaskrawe. Los Rzeczypospolitej w sposób szczególny leżał w rękach ludzi biorących za nią odpowiedzialność. Zasadnicza sprawa to stosunek szlachty do innych stanów, do chłopów – poddanych w pierwszym rzędzie; także to było sprawą kultury czy sposobu rozumienia wyznawanego przez wszystkich chrześcijaństwa.

Wielcy reformatorzy w osiemnastym wieku nie mieli wątpliwości, że właśnie edukacja stanowi klucz do przyszłości i koniecznych zmian. Sukcesy w rea-



lizacji tego programu miały kolosalne znaczenie dla oczywistych osiągnięć w ostatnich latach Rzeczypospolitej Unii Lubelskiej – umocnionej z całą świadomością – co miało też wielkie znaczenie dla pokoleń po roku 1795.

Lekcja Rzeczypospolitej także dzisiaj zachowuje ogromną aktualność dla nas i dla całej demokratycznej Europy; wynika z niej oczywista konieczność dowartościowania edukacji i całości spraw związanych z kulturą ludzi.

## RZECZPOSPOLITA W HISTORII EUROPY

Doświadczenie Rzeczypospolitej Unii lat 1569-1795 widziane z perspektywy dwudziestego pierwszego stulecia oraz z perspektywy filozofii politycznej współczesnej Europy i Polski powiązanej unijnymi więzami domaga się nowego ujęcia i lepszego zrozumienia. Przez ponad dwieście lat przeważała zdecydowanie ujemna ocena lansowana zwłaszcza przez silne historiografie państw zaborczych. W debacie „polsko-polskiej”, także wśród historyków, oscylowano między skrajną idealizacją i równie skrajnym potępieniem.

Dziś warto, abyśmy wszyscy – od prostych obywateli po przywódców politycznych, religijnych czy kulturalnych – zastanowili się głębiej i na nowo nad wielkim doświadczeniem historycznym naszych przodków. Pobudką do refleksji mogą się stać najnowsze propozycje polskiego historyka, świetnie znającego Rzeczpospolitą, który od ponad trzydziestu lat patrzy na nią z szerokiej perspektywy euroamerykańskiej przełomu dwudziestego i dwudziestego pierwszego stulecia i nowych potrzeb jednoczącej się Europy: „Obecnie w Europie Zachodniej szczególnie silnie podkreśla się znaczenie – obok odpowiedniego kształtu i stabilności życia gospodarczego – dojrzałości obywatelskiej i trwałości form demokratycznych w życiu politycznym i samorządowym jako zasadniczych warunków wstępu nowych państw do Unii Europejskiej. Często zapomina się, że wiele społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej w czasie swej długiej historii umiało na swoim terenie wprowadzić nie tylko samorzady do życia miast i powiatów, ale wywalczyć system parlamentarny, nadający przez całe wieki demokratyczny charakter całokształtowi życia publicznego. W szesnastym i siedemnastym wieku na terenach Czech, Polski, Białorusi, Litwy, Siedmiogrodu zapisano ważne karty świadczące o sile tolerancji, systemu reprezentacji i poczucia jednostkowej godności, sile oddziałującej na resztę Europy. [...].

W trakcie umacniania się i rozszerzania Wspólnoty Europejskiej, budowanej na podstawie jednolitego systemu wartości oraz stabilnego systemu gospodarczego, nowa Europa samorządnych gmin i powiatów musi być czuła na te elementy własnej przeszłości, które najlepiej wyjaśniają jej stan obecny i kształtują przyszłość. Należą do nich: indywidualizm, przedsiębiorczość, samorzady, parlamentaryzm, tolerancja, poszanowanie praw człowieka i obywatela. Nie



ma kraju, w którym wprowadzanie tych form życia społecznego i politycznego odbywało się bez walki toczonej z pokolenia na pokolenie. Często była to walka, w której społeczeństwa przegrywały i musiały ustępować przed przewagą rządów (załamanie się parlamentaryzmu we Francji, Hiszpanii i Czechach). Często kraje republikańskie o silnych społeczeństwach obywatelskich padały ofiarą absolutystycznych zaborców (Siena, Wenecja, Rzeczpospolita Wielu Narodów). Przypuszczalnie rozwój społeczeństw Anglii, Szwajcarii czy Niderlandów jest najbliższy wielu ideałom współczesnej Europy. Pragmatycznych, wyważonych, opartych na prawie zasad współdziałania społeczeństwa i rządu dostarczają księstwa niemieckie, a bliżej naszych czasów, po 1867 roku, Austro-Węgry.

Oceniając szanse społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej na odbudowę systemów demokratycznych i odrodzenie moralności obywatelskiej, nie można pomijać oddziaływania wciąż żywej tradycji historycznej. Tradycja walki o prawa obywatelskie, lokalne samorządy, parlamentaryzm i suwerenność, toczonej na terenie Czech, Polski i Węgier, należy do najciekawszej na całym kontynencie europejskim.

Najdłuższa i najbogatsza jest tradycja parlamentaryzmu Rzeczypospolitej Wielu Narodów, gdzie prawa politycznego narodu przysługiwały obywatelom narodowości białoruskiej, litewskiej, polskiej i ukraińskiej. O tym, że jest to tradycja żywa, świadczy nie tylko jej obecność we wszystkich formach ówczesnej działalności artystycznej, ale także nieustające ataki na jej dziedzictwo. Zaciekła kampania, starająca się oczerniać i wyśmiewać osiągnięcia tej «szlacheckiej demokracji», trwa od dwustu lat. [...] Nie tylko wielki wysiłek odbudowy gospodarczej, lecz walka o wizję przyszłości w oparciu o wybór tradycji zadecyduje o losach tego wielkiego obszaru, stojącego na rozdrożu pomiędzy dość obojętną Europą a nieustępliwie imperialną Rosją”<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> Tamże, s. 19-22.